

KONIEC

Czwartek 22 stycznia 2009 godzina 01:45

Say cheese - wycodziła przez zęby i rozpoczęła odliczanie: dwanaście, jedenaście, dziesięć&... I co? Gdzie jesteś? Dziewięć, osiem, siedem... No dalej. Czekam! Pokaż się! Sześć, pięć... W gardle wybrzmiał charczący śmiech. Cztery, trzy... Odruchowo oblizła spierzchnięte wargi i wyszczerzyła sztucznie kły. Cheese! Dwa, jeden... Jednocześnie rozległo się charakterystyczne szczęknięcie i ciszę przebił strzał. W tej samej sekundzie jej wzrok omiół studio, a w głowie pojawiła się przerażająca myśl. O Kurwa!

POCZĄTKI

Nie pamiętała już kiedy przestała wierzyć , ale zaczęło się chyba od bajek. Tak. A dokładnie od tej o śpiącej królownie. Po pierwsze trumna nie była szklana, suknia czarna, cmentarna kaplica w niczym nie przypominała pięknej leśnej polany, a Królowna za cholere nie chciała się obudzić. Moja królowna! - płakał ojciec, kiedy wujostwo siłą odciągało go od zasuwanej wiekiem trumny.

Później, kiedy wylądowała w szkole z internatem, zabrakło jej wiary w ludzi. Najpierw w ojca, bo przecież gdyby był prawdziwy, nie odesłałby jej z domu. Potem w przyjaciół. A kiedy Tytus - jej ostatni książe - okazał się zwykłą ropuchą, podjęła decyzję: zero angażu, uczuć i poświęceń. Żadnych wspólnych wieczorów zakończonych porankami spędzonymi w kolejce do toalety. Żadnych krępujących słów, powitań, pożegnań. Konto też wolala mieć tylko swoje .

ZDARZENIA

Sierpień 2006 godz. 23:45

Tego wieczoru, kiedy wracała z planu fotoreportażu o młodych narkomanach, przypadkiem usłyszała stłumione dźwięki. Ciekawość szarpnęła ją za nogawki, więc nie patrząc na godzinę i dzielnicowe slumsy, bezgłośnie zaczęła się skradać. W pobliskiej bramie zobaczyła poruszające się rytmicznie blade męskie pośladki.

-O Fuck! Już miała się wycofać, kiedy jej uwagę przykuło ubranie. Sutanna? Chwilę jeszcze stała osłupiała, a potem schowała się w cieniu.

-Może to zwykły facet, który się przebrał? No tak, ale to też by znaczyło, że nie jest normalny.

Gdyby ktoś ją później zapytał, nie pamiętała nawet jak wróciła do domu. W głowie pozostał obraz księdza, dyskretnie otwierającego drzwi plebani.

Tego wieczoru przestała wierzyć w Kościół.

Kiedy kończy się wiara, człowiek zapada się sam w sobie. Bez celu, planów, perspektyw nie jest w stanie określić swojej drogi. Zaczyna błąkać się po swoim labiryncie nie do końca potrafiąc, czy też może chcąc znaleźć z niego wyjście. Pojawiają się ślepe uliczki, kręte korytarze, w których każde kolejne drzwi coraz bardziej przypominają krzywe odbicia własnych myśli. W pewnym momencie brakuje już świadomości co jest dobre i w której rzeczywistości się dzieje.

Tej nocy Anka rozpaczliwie postanowiła ucześcić się czegokolwiek.

PARĘ DNI PÓŹNIEJ

Idąc ulicą, usłyszała nagle pisk opon, a potem metaliczny zgrzyt zakończony głuchym uderzeniem. Niepewnie odwróciła się i pobiegła w kierunku dźwięków. Na środku ulicy, przodem do chodnika stał zielony VW Golf. Spod przednich kół wystawał motocykl. Tylne koło kręciło się jeszcze, jakby desperacko próbując cofnąć zdarzenie. Poczowała dziwny ścisk w żołądku, kolana ugięły się ostrzegawczo. Wykręcona kierownica, rozprute skórzane siedzenie, czerwień cylindra odbijająca kolor aluminium i groteskowo sterzący niewykorzystany crashpad.*

Dopiero teraz zobaczyła kobietę. Stała, chwiejąc się miarowo parę metrów za samochodem. Z rany na czole sączyła się krew. Spływała po łuku brwiowym, nosie, policzku i brodzie kapiąc na jasny sweter. Dłonie zakrzywione niczym szpony wpijała w swoje ramiona, zdając się nie czuć bólu. Oczy wytrzeszczone, nabiegłe od łez spoglądały na leżącą u jej stóp postać.

-Ja nic nie zrobiłam. To nie ja. To on sam - powtarzała w kółko- nagle zmienił pas i wjechał wprost na mnie. Patrząc gdzieś przed siebie po prostu we mnie uderzył - zgięła się nagle w pół wybuchając historycznym płaczem.

cdn

*crashpad - dodatkowe wyposażenie motocyklowe w kształcie kuli na specjalnym walcu, mające na celu chronić maszynę od uszkodzeń powstających przy upadkach.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Izak New Ton, dodano 02.02.2009 11:16

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.